DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 19 września 1846.

Adres Redakcyi à M. Thomas Krzyżanowski, 5, rue de Touraine St Germain, à Paris. Prenumeratę można także przesyłać do Centralizacyi pod adresem à M. Stacherski, 18, rue de Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

OBOWIĄZKI EMIGRACYI WZGLĘDEM POLSKI.

Po ostatnich w kraju wypadkach, które tak przeważny wpływ na Emigracyę wywarły, jéj obowiązki względem Polski czy uległy jakim modyfikacyom? — nad tém chcemy dziś zatrzymać uwagę czytelników naszych.

Jeżeli komu, to nie nam zapewne zarzucić można, iż obowiązki nasze nie jasno przedstawiamy. Wyobrażając myśl pełną prawdy, życia i przyszłości, nie mogliśmy nigdy żadnego mieć powodu ukrywania naturalnych jéj następstw, owszem jak największe ich upowszechnienie, było zawsze jednym z najskuteczniejszych działania naszego środków. Nikomu też nie tajno, jak przed ostatniemi wypadkami, pojmowaliśmy obowiązki Emigracyi. Pismo nasze i wszystkie Towarzystwa Dem. prace, składają niezaprzeczone dowody, iż:

Chcieliśmy aby Emigracya, przez najobszerniejszą, najswobodniejszą dyskusyę, wyrobiła najprzód w sobie saméj jasne pojęcie demokracyi, jako myśli narodowéj.

Chcieliśmy aby ta myśl, tu rozjaśniona i zgłębiona, zaniesioną była do Kraju, i tam upowszechniwszy się, przyszła w pomoc rozwijaniu się narodowych usiłowań.

Chcieliśmy być pośrednikami wzajemnego porozumienia się między rozerwanemi cząstkami Kraju, w celu uorganizowania silnéj jedności, na tożsamości pojęć opartéj.

Tu na tułactwie, chcieliśmy wyrobić dla demokracyi specyalnych ludzi, którzyby prócz specyalności pod inną myślą wykształconych, czynną Krajowi pomoc przynieść mogli w chwili stanowczéj.

Korzystając nakoniec z naszego wśród obcych narodów pobytu, chcieliśmy aby ta wspólność myśli, uczuć i potrzeb, jaka dziś wszystkie wiąże ludy, jak największą przyniosła korzyść sprawie Polski.

W dopełnianiu tych obowiązków, nie chcieliśmy nic Krajowi narzucać, ani myśli ani jéj uosobienia — władzy. Naród, to istota własném życiem żyjąca, nie zaś bierna massa, którąby cudzém, choćby najgorętszém tchnieniem ożywić się dała. Myśl z duszy narodu nie wydobyta, gdyby nawet sama w sobie najrozleglejszą była, odbije się w nim jak echo w pustyni, przez nikogo nie powtórzone, bo przez nikogo niezrozumiane. My sądziliśmy zawsze, iż cała umiejętność polityki — zależy, nie na wynajdywaniu jakichś nowych idei, ale na odgadnieniu tych, które w głębiach mass nierozwikłane spoczywają. To co tam spoczywa, choć dziś jeszcze nie jest siłą — jutro nią być może; czego tam nie ma, nigdy siłą nie będzie. Emigracya nie wynalazła demokracyi. Demokracya, to myśl rodzima Polski, na jéj gruncie wzrosła, przez wszystkie wieki narodowego istnienia ukształcana i rozwijana, którą należało tylko do dzisiejszych potrzeb zastosować, i najwłaściwszy jéj rozwinięciu kierunek wskazać. Położenie w jakiém znajduje się Emigracya: wolność najobszerniejsza dyskussyi — wolność słowa i druku — ułatwiało nam dopełnienie tego, czego ujarzmiony naród z trudnością tylko mógłby dopełnić. Wyręczaliśmy go — i nic więcéj.

Co do uosobienia myśli we władzy, twierdziliśmy bezustanku, iż władza tam być powinna, gdzie są wszystkie żywioły ruchu, gdzie jest siła. Istota albowiem kierunku zależy nie tylko na jasném pojęciu głównéj myśli, ale jeszcze na obmyśleniu i wprowadzeniu w wykonanie środków, odpowiednich bieżącém okolicznościom których o kilkaset mil, ani we właściwym czasie znać, ani dostatecznie ocenić nie podobna. Prosty tytuł lepszego pojęcia i zrozumienia myśli oderwanie wziętéj, jest niedostateczny w obec tych warunków, również istotę każdego kierunku stanowiących.

Tak pojmowalismy obowiązki Emigracyi względem Kraju, nim ostatnie nastąpiły wypadki. Dopełniała ich Emigracya za pośrednictwem Towarzystwa naszego, nie mogąc ich spełniać całą massą swoją, dla prostéj przyczyny, iż różnorodne żywioły w jedno organiczne ciało zlać nie dają się; nie dopełniały zaś ich inne emigracyjne stronnictwa, bo inaczéj obowiązki swoje pojęły. Jedne z nich, podzielając główną myśl naszą, chciały jeszcze wziąść władzę nad Emigracyą i Krajem, kierować jego terazniejszemi i przyszłemi usiłowaniami; inne obok wzięcia władzy, albo wyobrażały myśl wprost narodowéj przeciwną, albo żadnéj zgoła niewyobrażając, tytułem tylko piastowanych w ostatniém powstaniu urzędów, kierownictwo i nadal w ręku swych zatrzymać chciały; inne potworzyły sobie teorye ze wszelkiéj praktyczności ogołocone; inne usiłowały wznowić dążenia smutném przeszłości narodowéj doświadczeniem, od

dawna potępione: — słowem wszystkie, pojedynczo i razem wzięte, nie tylko przez piętnaście lat tułactwa, nic Krajowi nie przyniosły, ale jeszcze utrudniały jego usiłowania. Cała ich zasługa, jeżeli to zasługą nazwać można, na tém polegała, iż wyprowadzając na jaw pojęcia swoje, podały nam sposobność odkrycia fałszu, który inaczéj krążąc niewidomie, długo jeszcze, ze szkodą sprawy publicznéj, mógłby się ukrywać. Dzięki przeciwnikom, kwestye jasno stanęły; rozwiązano je z całą rzeczy świadomością: pretensye do korony, walcząc przez lat kilka z rozsądkiem publicznym, ustąpiły wreszcie z pola dyskusyi; przywileje i przywłaszczenia arystokracyi i szlachty, w całéj nagości swojéj odkryte, jawnych obrońców mieć przestały; myśl powstaniem listopadowém kierująca, i wszyscy jéj niepoprawni wyobraziciele, powszechném złorzeczeniem okryci; wszelkiego rodzaju mistycyzmy do rzędu najszkodliwszych dla Kraju marzeń policzone; a odświeżenie dawnéj jezuitów sekty, posłużyło tylko do lepszego ocenienia zgubnych jéj dążeń. Takich mimowolnych zasług nie odmawiamy przeciwnikom naszym. Ich niepowodzenia i klęski posłużyły do mocniejszego ugruntowania prawd przez nas szerzonych.

Ale mniejsza dziś o przeszłość. Gdyby tego dobro sprawy publicznéj wymagało, chętniebyśmy i zasługi demokracyi i przewinienia jéj przeciwników zasłoną wiecznego zapomnienia okryli, to zresztą od nich samych zależy. Niech złożą broń, a spokojnie ich zostawimy. Dziś wszystkim nam o to głównie iść powinno, co na przyszłość czynić należy, abyśmy z emigracyjnego stanowiska, jak największą massę sił i środków usiłowaniom kraju przynieść mogli.

(*Dokończenie nastąpi*).

W jednym z ostatnich numerów pisma naszego, zamieściliśmy list p. Mickiewicza dotyczący nowego renegata i apostaty. Teraz odbieramy inne dwa listy: jeden, od samego odstępcy Pilchowskiego wzywający Ludzkość i Polskę *do wejścia na pole które on opuszcza, bo inaczéj człowiek i Polak kroku jego usprawiedliwić nie zdoła;* drugi od Karola Różyckiego do Mickiewicza wykazujący *kresę do któréj Seweryn Pilchowski na swojém bezdrożu doszedł.* Nie mieliśmy nigdy zwyczaju zajmować czytelników naszych marzeniami Towiańszczyzny, i jeżeli nam kiedy wypadło jéj dotknąć, to nigdy w myśli tłumaczenia albo objaśnienia rzeczy, która w chwili swego pojawienia się, sama osądziła się najlepiéj, ale dla przestrzeżenia stronników samejże Towiańszczyzny, dokąd mistrz jéj prowadzi. Umieszczając list p. Mickiewicza powiedzieliśmy dla czego takie zaprotestowanie przeciwko odstępstwu nie wystarcza. List p. Różyckiego będąc tylko duplikatem tamtego, również wystarczyć nie może, a tém mocniéj razi, że pochodzi od żołnierza który kiedyś mówił i pisał po prostu; i żeby p. Różycki list swój z listem odstępcy porównał, samby się zadziwił, jak pod względem wytłumaczenia rzeczy, oba tłumaczą je mistycznie. Prawy Polak a do tego Emigrant, występując publicznie, nie ma potrzeby wyrażać się mistycznie. Język jego owszem tak powinien być jasnym, iżby we wszystkiém i od wszystkich najzupełniéj był zrozumianym. Towiańszczyzna swojém zawsze wyrażeniem się dwuznacznêm okazuje że jéj źródło nieczyste i cel nie dobry. Emigracya rozumie znaczenie i potrzeby konspiracyi, ależ cała Polska cierpiąca jest konspiracyą pod bokiem wroga w szponach wroga, a jednakże zarówno jéj katowi jak całemu światu jasno wypowiada czego pragnie i dokąd dąży. W obec tak pracującéj i objawiającéj się Polski, rozpisywanie mistycznych listów nie może być rehabilitacyą. Niechaj to panowie Mickiewicz i Różycki raz wezmą pod uwagę.

Trzeci Maj gniewa się i mocno — że powiedzieliśmy, iż co do nas nie mamy wątpliwości, aby dla wyratowania majątku w Galicyi, Czartoryski, nie podpisał wymaganego przez Austryę warunku. *Trzeci Maj* łączy nas z tego powodu z *Gazetą Augsburgską* i dziennikiem francuzkim *La Presse*. — Ale *Trzeci Maj* wie dobrze, iż my z temi dziennikami nic nie mamy wspólnego, a że przeciwnie ich i jego przekonania, opinie polityczne, są zupełnie te same; moglibyśmy tu przytoczyć wiele na dowód, ale poprzestaniemy tymczasem na przypomnieniu, że tak *Gazeta Augsburgska* i *La Presse* jak p. Zamojski usprawiedliwiali rząd austryacki i Metternicha z rzezi Galicyjskiéj.

Sądzimy przeto że *Trzeci Maj* gniewa się niesłusznie; — powiedzieliśmy że Czartoryski, dla uratowania majątku przyjął dawniéj służbę u Moskwy—i jest to fakt historyczny; — chciałżeby *Trzeci Maj* tłumaczyć ten fakt inaczéj i utrzymywać że Czartoryski uczynił to z przekonania, że służąc Moskwie najlepiéj Polsce usłuży? Nie wiemy, czy na takiém tłumaczeniu Czartoryski zyskałby? Co do kwestyi obecnéj, podpisu warunku wymaganego przez Austryę, zamiast omawiać, i zostawiać własnych stronników w rozmaitych domysłach, lepiéj było wprost odpowiedzieć: *ks. Czartoryski nie podpisał, nie podpisze, i żądanie Austryi z pogardą odrzucił, bo już samo to żądanie uwłaczało jego charakterowi emigranta, Polaka.* To byłoby jasne, zrozumiałe dla wszystkich — to chciałaby wiedzieć Emigracya i opinia publiczna — to i w dziennikach zagranicznych ogłoszone być powinno, bo na kim tyle, co na Czartoryskim ciąży zarzutów, ten wszystko przedsięwziąść potrzebuje, dla odwrócenia od siebie nowych a sprawiedliwych podejrzeń.

Odezwa Kommissyi wyznaczonéj przez Sekcyę Paryż Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, do zbierania

składek w Emigracyi dla braci nowo przybyłych, nie jest już bez skutku. Emigracya, uszczuplając sobie, przychodzi z datkiem, pospiesza nieść wsparcie młodszym, po trzebniejszym braciom. Nie podobało się to p. Fr. Gordaszewskiemu i zarzuca Sekcyi w rozdawnictwie stronność, zabiegi polityczne pod pozorem dobroczynności, gruntując się niby na *doświadczeniu osobistém*, i radzi ażeby składki do Kommissyi funduszów były wnoszonemi. Gdzie one na ten cel będą wnoszone mniejsza nam o to; wszakże w roku 1844 za przybyciem braci z Magdeburga, kiedy Sekcya Paryż podobny krok przedsiewzięła i składki na przybywających zbierała, wielu z Emigracyi składki do Kommissyi funduszów wnosiło, która je następnie do Kommissyi Sekcyi Paryż przesłała; że tą razą Kommissya funduszów uczyniłaby to samo, jesteśmy pewni. Nie oto też nam idzie, gdzie składki będą wnoszone, ale o poczynione zarzuty, które *Dziennik Narodowy* drukując list p. Gordaszewskiego, poparł niejako, wzywając Sekcyę Paryż do tłumaczenia się, do poprawy. Wyręczając Sekcyę dajemy tłumaczenie najchętniéj, spodziewamy się że je *Dziennik Narodowy* powtórzy, jeżeli już nie w interesie prawdy to przynajmniéj w interesie potrzebujących wsparcia, którzy, nie należałoby iżby ucierpieć mieli za to, że *Dziennik Narodowy*, *osobistemu doświadczeniu* p. Gordaszewskiego zawierzył.

Przypominamy przeto, że w rozdawnictwie wsparcia braterskiego, nigdy opinij politycznych potrzebującego nie mamy na celu; dowodem sprawozdania Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, gdzie jak się każdy przekonać może, połowa przynajmniéj między pobierającymi wsparcie jest takich, którzy do Towarzystwa Demokratycznego nie należą; dowodem jeszcze administracya przez Sekcyę Paryż funduszów złożonych na braci z Magdeburga przybyłych, którzy wyjąwszy jednego, w Towarzystwie Demokratycznem nie byli, i teraz dopiero po ostatnich wypadkach weszli. Byliśmy więc i zawsze będziemy bezstronnymi. Czy większość przybyłych z Krakowa, wstąpiła lub nie do Towarzystwa Demokratycznego Polskiego, rozbierać tego nie chcemy; czy wstąpić powinni? to do nich należy; wspieraliśmy ich dotąd niezważając na to, i dopiero po wyczerpaniu własnych funduszów, odezwaliśmy się do Emigracyi, nie mogąc sami wzrastających potrzeb zaspokoić.

Prawdą jest że pan Gordaszewski, przedstawiał jednego z rodaków do wsparcia stałego, peryodycznego, dla zapewnienia mu edukacyi na ziemi wygnania — działo się to w miesiącu listopadzie roku zeszłego — do wsparcia zatém, nie z funduszów zbieranych na braci z Magdeburga przybyłych, bo tych już oddawna nie było, ale z funduszów Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. Sekcya Paryż wtedy, ponieważ artykuł 11 postanowienia o administracyi funduszów, wyraźnie przepisuje, że przedstawienie tylko przez datkujących uczynione być może, wyznaczyła jednego z swych członków do wywiedzenia się o potrzebach przedstawionego, a następnie polegając na jego zdaniu, przyznała przedstawionemu na zapłacenie jego nauki trzymiesięczne wsparcie, które przez Centralizacyę Towarzystwa Demokratycznego Polskiego zatwierdzone zostało. Położono tylko w Sekcyi warunek: iżby wsparcie to przedstawiający członek Sekcyi, do rąk samego fabrykanta wypłacał. Wsparcie to wypłacone być nie mogło, bo zapytany pan Gordaszewski listownie o adres fabrykanta, adresu nie udzielił, i późniéj dopiero ustnie oznajmił, że przedstawiony pracować przestał i Paryż opuścił.

Oto jest faktów prawdziwe, choć tak drobnych opowiedzenie.

Radzi więc jesteśmy, że zakończymy tu wyrazami *Dziennika Narodowego*, *iż kwestya ta wywołaną została przed opinię publiczną, i że każdy oświecony, ostrzeżony i upomniany, dopełni swego obowiązku, w czém się go dotyczy* — to jest, nie będzie śmiał na przyszłość rozsiewać fałszów, i drukiem do ich rozszerzenia pomagać.

SKŁADKA NA BRACI NOWO PRZYBYŁYCH DO EMIGRACYI.

LISTA DRUGA.

Paryż. Jagmin fr. 4 — Żeligowski Justyn fr. 2 — Darasz Paweł fr. 2 — Brazewicz Karol fr. 2 — Starzewski Leon fr. 2 — Jokisz Józef fr. 2 c. 50 — Bzowski Wacław fr. 5 — M. c. 25 — Cywiński Władysław fr. 3 — Szuniewicz Napoleon fr. 1 — Kietliński Leopold fr. 2 — Poniński Stanisław fr. 5 — M. P. fr. 2.

Laval. Janowski Jan Nep. fr. 2 — Uszyński Teofil fr. 2 — Włodarski c. 50 — Szayde fr. 1 — Prokopczyk fr. 1 — Chodorowicz fr. 1 — Świechowski fr. 1 — Zielanowicz fr. 1 — Purwiński fr. 1 c. 50 — Szwejger fr. 2.

St. Génis. Hryniewicki Jan fr. 25.

Amiens. Gasztoft Jan fr. 2. — Wyganowski Lucyan fr. 10.

Le Mans. Członkowie Sekcyi fr. 8 c. 50.

Hâvre. Członkowie Sekcyi fr. 25.

Pacy-sur-Eure Ruppert Henryk fr. 5.

Niort. Członkowie Sekcyi fr. 16 c. 5.

Versailles. Biernacki Tomasz c. 50 — Chomski August c. 75 — Górski Michał fr. 2 c. 50 — Karwowski Feliks fr. 5 — Kozłowski Adam fr. 1 — Kozłowski Kazimierz fr. 1 — Pietkiewicz Michał fr. 1 — Stacherski Maciéj fr. 2.

Caen. Makowiecki Błażéj fr. 5 — Makowiecka fr. 5 — Krasowski Wincenty fr. 10 — Modlinski Wojciech fr. 2 — Nowodworski Marceli fr. 5.

Razem.	fr. 178 c. 5
Summa z listy poprzedniéj.	fr. 131 c. 50
Ogół.	fr. 309 c. 55

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

POLSKA. — Donoszą z Warszawy, z d. 6 września b. r. Mikołaj wydał rozkaz, aby wysyłano na Syberyę tych wszystkich, tak krajowców jako też i cudzoziemców, którzy-

by namawiali żołnierzy do ucieczki, a mieszkańców do opuszczenia kraju i wyjścia za granicę. (*Gaz. Berl.*)

— Pisze korespondent *Gazety Noremberskiéj*, że trzy północne państwa zostały uwiadomione o nowych usiłowaniach rewolucyonistów w Polsce, a mianowicie w prowincyach austryackich.

— Rząd austryacki nie przestaje wynagradzać morderców szlachty polskiéj.

— W skutek postanowienia z d. 30 czerwca, dwie gminy Ostrzeszowo i Lisia-Góra, w cyrkule Tarnowskim otrzymały nagrody za ich *otwartość* i *wierność* okazane dla rządu w ostatnich wypadkach, stając jak postanowienie powiada w obronie porządku publicznego. Pierwsza z tych gmin dostała 500 złotych reńskich, druga 1,000; mandataryusz z Ostrzeszowa dostał 100 zł. rensk. i kilku jeszcze innych mieszkańców podobne otrzymało nagrody.

— Z Krakowa 3 września donoszą. W Galicyi nowe miały powstać rozruchy — od dni 14 w samym Krakowie największą zaprowadzono ostróżność. W nocy patrole z armatami chodzą, a po ulicach wszędzie widać działa porozstawiane. Oddziały Szwoleżerów zwiedzają ciągle okoliczne wsie, jakby w stanie oblężenia zostawały. Każdego przechodzącego kazano przytrzymywać i do komendy odstawiać, a za najmniejszą opieszałość w zastosowaniu się do tego rozkazu, zagrożono karą dwóch talarów, więzieniem i pałkami. Pod takiém samém zagrożeniem zabroniono w Krakowie mówić o polityce. Z Galicyi i Krakowskiego wiele osób schroniło się do Krakowa. (*Gaz. Szląska*).

— Donoszą z Kożla: iż rząd pruski wydał Mazarakiego i pod eskortą wojskową rozkazał go odprowadzić do Moskali.

— Z Poznania 8 września. Proces z uwięzionymi z powodu ostatnich wypadków, rozpocznie się pierwszego października. Kommissya śledcza ukończyła swoją pracę. Rozprawy sądowe będą publiczne i ustne. Dotychczas niewiadomo jaka jest liczba oskarżonych. Zdaje się iż najmniéj skompromitowani zostaną wypuszczeni na wolność. (*Gaz. Poczt. Frankf.*).

— *Kryminalna i Policyjna Gazeta Pruska*, donosi z Berlina, że dyrektor sądu kryminalnego i prokurator przy sądzie kameralnym, wyjechali nad Ren, aby się przysłuchać i przypatrzyć sądowemu postępowaniu, i na pierwszego października wszystko co potrzeba do rozpoczęcia procesu polskiego, należycie przygotowali w Berlinie.

— Podczas ostatnich wypadków zaszłych w téj prowincyi, mówili powszechnie Niemcy, iż część Polaków na czele któréj był Gąsiorowski Doktor Medycyny w Poznaniu mieli zamiar wytruć garnizon i wszystkich Niemców w mieście, i że Policya znalazła w jego mieszkaniu kilkanaście funtów arszeniku. Dziś nie wiadomo, czy Gąsiorowski zupełnie uwolniony został od procesu, cokolwiek bądź wypuszczenie go na wolność dowodzi jasno jak niesłusznie rzucono podejrzenia na Polaków posądzając ich o zamiary wytrucia Niemców.

Oprócz Gąsiorowskiego, wypuszczono także z więzienia innego, właściciela z okolic Poznania, którego za to aresztowano iż miał przechowywać w swojém mieszkaniu Emissaryuszów.

Dąbrowskiego przewieziono z Sonnenberga do Poznania dla skonfrontowania go z innemi więźniami. (*Gaz. Po. Nie.*).

— Położenie krytyczne Pruss i Austryi pod względem pieniężnym zajmuje w tych czasach wszystkich Niemców. Donosiliśmy niedawno, iż Austrya stara się zaciągnąć pożyczkę wynoszącą 40 milionów złotych renskich, co przenosi 100 milionów franków. Teraz czytamy w dziennikach Niemieckich że i Rząd Pruski znajduje się w podobném zupełnie położeniu, że zmuszony będzie zaciągnąć nowy dług, lecz ponieważ, w interesie tego rodzaju rząd odnieść się musi wprzód do stanów prowincyonalnych, stąd wnoszą iż wkrótce wyjdzie dekret zwołujący stany ogólne państwa. Przytaczamy tu następujący wyjątek z dzienników niemieckich :

« Położenie obecne Pruss pod względem finansów zasługuje na szczególną uwagę. Przedstawia ono głęboką ranę tego państwa, i może wkrótce rozciągnąć się do Niemiec, tém bardziéj, iż obie pożyczki (Pruska i Austryacka) będą się współubiegały w zgromadzeniu tak wielkich kapitałów. Jednéj okoliczności pomijać nie należy : a tą jest, wyprowadzenie ogromnych kapitałów z Niemiec do Francyi, które do kilkuset milionów dochodzą. Dodając do tego ubytek pieniędzy które wywożą z sobą Emigranci udający się do Stanów Zjednoczonéj Ameryki, a można sobie wystawić jaki być musi brak kapitałów w Niemczech; nareszcie wypadki polityczne wywierają wielki wpływ na stan finansów, a mianowicie w Austryi, skąd także wiele już kapitałów wywiezionych zostało do Francyi. »

W tych czasach wyszedł z druku Tom II^gi *Powstania Narodu Polskiego*, w r. 1830 — 1831, przez Ludwika Mierosławskiego. Cena fr. 10; dla Emigracyi fr. 7, z przesyłką fr. 8 c. 50. Nabyć go można w Redakcyi Demokraty i u Stacherskiego w Wersalu przy ulicy des Tournelles, 18.

Znajdują się także do nabycia :

1° *Powstanie Narodu Polskiego* w r. 1830 — 1831. Tom 1^szy z mappą teatru wojny i czterema kartami topograficznemi przez Ludwika Mierosławskiego — cena jak wyżéj.

2° *Kurs Sztuki Wojskowéj* przez Wysockiego. Część I^sza i II^ga. — Cena fr. 10.

3° *Kurs Sztuki Wojskowéj* — Część III^cia i IV^ta — Rozbior krytyczny kampanii 1831 r., i wywnioskowanie z niéj prawideł do wojny narodowéj, przez Ludwika Mierosławskiego — Cena fr. 16, dla Emigracyi fr. 10.

4° *Regulamina* dla Piechoty, Kawaleryi i Artyleryi — Cena fr. 7.

5° *Przegląd Dziejów Polskich.* — Cztery części — Cena fr. 23.

6° *Essai historique et politique sur le royaume de Pologne.* 1815 — 1830. przez J. N. J., Paryż 1846. Cena dla Emigracyi fr. 2, z przesyłką fr. 2 c. 50.

— Dnia 25 Sierpnia b. r., odebrał sobie życie w Toulouse (Haute Garonne), Zawistowski Stanisław, członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego. — Urodził się dnia 8 maja 1802 r. na Litwie w Gubernii Grodzieńskiéj.

— Redakcya Demokraty Polskiego uprasza zalegających w opłacie prenumeraty, aby pospieszyli ze złożeniem należności, jeżeli w nadsyłaniu pisma nie chcą doznać przewłoki.

W DRUKARNI BOURGOGNE I MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.